Cena 6 hal.

Nr. 483. Kraków, Piątek 24. Września 1915. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać nalezy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 80 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes w Berlinie F. E. kes. H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, Jessel — Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Ingres X. Arcybiskupa Dalbora.

Konsekracya oraz uroczyste wstąpienie nowego Arcypasterza na tron gnieźnieńsko-poznański odbyło się z okazałością, jakiej od lat siedmdziesięciu nie oglądał Poznań, od czasu, kiedy rządy dyecezyi obejmował X. Leon Przyłuski. Po jego śmierci, aż do arcybiskupa Likowskiego, dzierżyło tron arcypasterski czterech arcybiskupów, konsekrowanych w innych świątyniach. Pierwszym następcom X. arcybiskupa Przyłuskiego był X. Mieczysław Ledóchowski, który trwał na swem stanowisku od roku 1866, poprzez okres walki kulturnej i więzienia swego w Ostrowie, aż do roku 1886., kiedy zrzekł się tronu arcybiskupiego i przeniósł się na stałe do Rzymu. W tymże roku odbywał się ingres arcybiskupa Dindera, konsekrowanego we Wrocławiu. Po jego śmierci w roku 1892. objął rządy archidyecezyi X. arcybiskup Stablewski, konsekrowany w katedrze gnieźnieńskiej. Po jego śmierci, po ośmioletniem osieroceniu stolicy arcybiskupiej, w drugim miesiącu wojennym, odbył się ingres X. arcybiskupa Likowskiego, konsekrowanego w kościółku Panny Maryi.

Przy przepysznej, rozsłonecznionej pogodzie jesiennej już o godzinie 8. rano poczęły we wtorek gromadzić się na placu katedralnym zastępy członków cechów i bractw poznańskich, oraz z okolicy ze sztandarami. Tłumy wiernych z miasta i prowincyi spieszyły tam od wczesnego ranka i niebawem, gdy przed godziną 9. zabrzmiały rozgłośnie dzwony kościołów poznańskich, cały plac zaległo jedno morze głów. Katedrę zapełniły nieprzeliczone rzesze osób, posiadających karty wstępu.

W zakrystyi kościoła katedralnego zebrało się duchowieństwo: klerycy, księża wikaryusze, proboszczowie, dziekani, szambelani papiescy i w procesyonalnym pochodzie wyruszyli ku pałacowi arcybiskupiemu po nowego X. Arcypasterza i X. Biskupa-Sufragana. Stamtąd po ustawieniu się pochodu ruszył orszak wśród bicia dzwonów i pieśni „Kto się w opiekę“ do katedry. Na czele postępowali klerycy, potem duchowieństwo miejscowe i zamiejscowe w niezliczonej liczbie, duchowieństwo Kollegiaty św. Maryi Magdaleny, duchowieństwo archikatedralne, kollegium profesorów seminaryum duchownego, kanonicy obydwuch kapituł z krzyżem arcybiskupim na czele, wreszcie Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup Dr Dalbor w purpurowych szatach arcybiskupich z biretem na głowie, przy boku jego X. Biskup-Sufragan Dr Jedzink, tuż za nimi konsekrator X. Kardynał Hartmann z Kolonii pod baldachimem w asyście Księcia-Biskupa Dra Bertrama z Wrocławia i X. Biskupa Kloskiego z Gniezna. Za baldachimem postępowali szambelani papiescy w mundurach, a zamykał pochód oddział Bractwa strzeleckiego w mundurach.

Przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych zajęli miejsca w lożach i na krzesłach przed presbiteryum. Instytucye polskie reprezentowane były przez Centralne Towarzystwo Gospodarcze ze swym prezesem, p. Drem Tadeuszem Szułdrzyńskim na czele, oba Koła poselskie, Radę narodową, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, poznańskie Koło radzieckie, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Patronat i w. i. Z przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych byli: naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, gubernator miasta Poznania, prezydent policyi poznańskiej, przewodniczący poznańskiej Rady miejskiej i w. i. Gdy X. Arcybiskup wstępował do bramy katedry, chór pod batutą dyrygenta chóru katedralnego X. Dra Gieburowskiego zaintonował „Ecce Sacerdos“ z wtórem organu i puzonów.

Wśród szpaleru, utworzonego przez duchowieństwo, poprowadzono X. Arcypasterza, X. konsekratora-Kardynała i Biskupów do zakrystyi i stamtąd z powrotem przed wielki ołtarz. Tutaj mający być konsekrowani wdziali na siebie szaty kapłańskie, tosamo uczynili asystujący im Biskupi i X. Kardynał-konsekrator.

Po przybraniu szat pontyfikalnych zabrał X. Kardynał-konsekrator miejsce na tronie arcybiskupim, poczem rozpoczął się obrzęd święcenia. X. kapelan Zakrzewski odczytał po łacinie bulę papieską, zawierającą nominacyę nowego Arcybiskupa i Biskupa-Sufragana, wymieniającą ich obowiązki i upoważniającą do starania się o święcenie. Następnie składali elekci przysięgę wierności Ojcu św. Konsekrator czytał pojedyncze artykuły wiary, a elekci oświadczyli, że je przyjmują i wierzyć i wyznawać będą. Po złożeniu przysięgi elekci wdziali na siebie szaty biskupie i rozpoczęła się uroczysta Msza św., podczas której wykonał śpiewy chór archikatedralny. Elekci czytali Mszę św. przy osobnym ołtarzu, ustawionym po lewej stronie wielkiego ołtarza. Po lekcyi zbliżyli się elekci do wielkiego ołtarza i położyli sę krzyżem, a biskup i duchowieństwo odmawali głośno litanię do Wszystkich Świętych.

Po odmówieniu, a raczej odśpiewaniu litanii położono elektom na plecy księgę ewangelii, a biskupi kładli im ręce na głowy. Następnie, podczas kiedy duchowieństwo śpiewało „Veni Creator“, konsekrator namaszczał głowy elektów, palce i dłonie. Asysta przyniosła następnie pastorały, t. j. berło arcybiskupie i biskupie, których po poświęceniu dotknęli się elekci. Oprócz tego otrzymał każdy z elektów poświęcony pierścień, jako symbol zaślubin z Kościołem. Po tej ceremonii X. Arcybiskup i Biskup wrócili na swoje miejsca i Msza św. odbywała się w dalszym ciągu aż do Offertorium. Po Offertorium konsekrator usiadł przed wielkim ołtarzem. Zachował się starożytny zwyczaj, żeby celebransowi podczas Mszy św. ofiarować potrzebne przybory, a więc świece, chleb i wino. Dary te wnieśli świeccy przeważnie, świece hr. Kwilecki, szambelan Hasche, X. szambelan Laubitz i jeden włościan, chleby od arcybiskupa złocone, od sufragana posrebrzane, nieśli Wł. Jerzykiewicz, szambelan Cegielski, Dr Jerzykowski, K. Brownsford. Cztery baryłki wina nieśli hr. Żółtowski, Motty, Dr Szułdrzyński, Dr Dembiński, Czapski, Michałak, szambelan Stablewski, Dr Gantkowski.

Dalszy ciąg Mszy św. konsekrator i elekci odprawiali razem przy wielkim ołtarzu, święcąc jedną hostyę i wino z jednego spożywając kielicha. Po odśpiewaniu „Ite missa est“, konsekrator włożył elektom oznaki biskupie, mitrę i rękawiczki i wprowadził arcybiskupa na tron, przez ten akt uroczysty oddając symbolicznie w posiadanie stolicę arcybiskupią. Biskup-Sufragan w odznakach swoich usiadł przed wielkim ołtarzem. Następnie Kardynał zaintonował hymn „Te Deum laudamus“. Podczas niego w imieniu duchowieństwa archidyecezyi, kapituły i dziekani przystępując kolejno i całując w pierścień, złożyli homagium arcybiskupowi.

Podniosła była chwila, gdy nowo konsekrowany X. Arcypasterz w otoczeniu asystujących Biskupów i kleru przechodził wzdłuż głównej nawy kościoła, udzielając wiernym po raz pierwszy arcypasterskiego błogosławieństwa.

Po skończonych obrzędach i zdjęciu szat biskupich, ustawiło się duchowieństwo wzdłuż kościoła i przed katedrą, by w tymsamym porządku, co przy wprowadzeniu, odprowadzić X. Kardynała-konsekratora, oraz nowego Arcypasterza i Biskupa-Sufragana do pałacu. — W drodze z kościoła do pałacu liczne zastępy ludu witały nowego Arcypasterza, widocznie bardzo wzruszonego, radosnymi okrzykami: „Niech żyje!“.

Po zakończeniu uroczystości kościelnych, Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz przyjmował delegacye ziemiaństwa i włościaństwa wielkopolskiego. W imieniu ziemian przemówił Dr Tadeusz Szułdrzyński, prezes Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, w imieniu włościan p. Raszewski, Patron Kółek włościańskich. — X. Arcypasterz dziękował serdecznie za złożone mu życzenia i udzielił obecnym błogosławieństwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 24. września.

Urzędowo ogłaszają; dnia 23. września 1915 r.

Wschodni teren.

Na froncie we wschodniej Galicyi dzień minął na ogół spokojnie. Odbyły się tylko walki wysuniętych oddziałów.

Nad Ikwą i Styrem przyszło w kilku miejscach do zaciętych walk.

I tak odparto krwawo dwa rosyjskie ataki na południowy wschód od Nowo Poczajowa. Nieprzyjacielski pułk, który nocą w pobliżu ujścia Ikwy posunął się przez Styr, musiał po przeprowadzonym przez nasze wojska kontrataku wśród wielkch strat cofnąć się na brzeg wschodni.

Nasze oddziały, które dotąd znajdowały się na wschód od Łucka, zostały cofnięte na stanowiska na brzegu zachodnim Styru.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer marszałek polny porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 24. września.

Wielka główna kwatera ogłasza. Dnia 23. września 1915 r.

Południowo-wschodni teren.

Położenie jest niezmienione.

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:

Na południowy zachód od Lennewaden walka nie jest jeszcze zakończoną. Przy naszym kontrataku wzięliśmy wczoraj 150 jeńców do niewoli.

Także na zachód od Dźwińska udało się wtargnąć do przednich stanowisk rosyjskich. W nasze ręce dostało się 17 oficerów, 2105 żołnierzy i 4 karabiny maszynowe.

Kontrataki na linię zajętą przez nas na południowy zachód od Dźwińska zostały odparte.

Opór Rosyan na północ od Oszmian do miejca na wschód od Sobotników nad Gawią został złamany. Wojska nasze ścigają ustępującego nieprzyjaciela, który pozostawił przeszło 1000 jeńców.

Prawe skrzydło walczy jeszcze na północ od Nowogródka.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego:

Na zachód od Walówki zajęto stanowisko rosyjskie, przyczem wzięto do niewoli 3 oficerów, 380 żołnierzy i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Dalej na południe położenie jest niezmienione.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena:

Na północny wschód i na wschód od Logiszyna dalej toczy się walka.

Zachodni teren.

Wobec pięknej pogody na całym froncie panowała po obu stronach bardzo żywa czynność artyleryi i lotników.

Atak prawdopodobnie zamierzony na stanowisko koło kościoła w Souchez wobec naszego ognia nie został wykonany. Aparat awiatyczny nieprzyjacielski w naszym ogniu spadł płonąc na północ od Saint Menehould; drugi aparat po walce powietrznej musiał wylądować na południowy wschód od Vouzieres. Znajdujący się w nim zostali wzięci do niewoli.

Ponad Pont a Mousson lotnik niemiecki w walce z dwoma francuskimi zestrzelił jednego z nich. Aparat w płomieniach zleciał na ziemię między niemiecką a francuską linią.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 24. września.

Urzędowo ogłaszają: dnia 23. września 1915 r.

Na obszarze granicznym Tyrolu stoczono kilka mniejszych walk.

Odparto ataki słabszych włoskich oddziałów w obszarze Tonale, a następnie na północ i wschód od Concino.

Płaskowzgórza Vielgereuth i Lafraun stoją znowu pod ogniem ciężkiej nieprzyjacielskiej artyleryi.

Nasza dzielna załoga Monte Coston, która na tem daleko poza naszemi liniami położonem granicznem wzgórzu przez całe miesiące utrzymywała się wobec liczebnie znacznie przeważającego nieprzyjaciela, opróżniła dziś wczas rano swe stanowisko, które zaatakowała więcej jak dziesięciokrotna przewaga i które to stanowisko było prawie otoczone.

Walki działowe w obszarze Dolomitów trwają dalej z wielką gwałtownością.

Na froncie karyntyjskim usiłował przedwczoraj wieczorem oddział alpini przedrzeć się na Monte Paralba, został on jednak z stratami zrzucony.

Na froncie Pobrzeża ograniczała się działalność naszych wojsk do ognia działowego i do kilka skutecznych przedsięwzięć w ramach walk pozycyjnych.

Dziś upływa czwarty miesiąc wojny z Włochami.

Nieprzyjaciel nie podjął w tym miesiącu żadnej akcyi wojennej w większym stylu, lecz wykonywał tylko przeciw poszczególnym odcinkom ataki siłami aż do liczby kilku dywizyj, jednak wszystko nadaremnie.

Nasz front stoi silniej niż kiedykolwiek przedtem.

Zastępca szefa sztabu gener. von **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Na granicy serbskiej.

Wiedeń, 24. września.

Urzędowo ogłaszają: dnia 23. września 1915 r.

Nic zaszły żadne istotne wydarzenia.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Doniesienie ajencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi:

Front w Dardanelach:

W obszarze Anaforta spowodowała nasza artylerya ogniem dział swoich pożar w nieprzyjacielskich rowach strzeleckich, położonych przed naszem lewem skrzydłem i w obozie nieprzyjacielskim, który trwał przez dwie godziny.

W obszarze Ariburnu nieprzyjaciel w nocy z dnia 20. na 21. bm. spowodował na naszem lewem skrzydle wybuch miny, który wyrządził nieznaczną szkodę. Szkoda ta wnet została usuniętą.

W odcinku Sed-il-Bar 21. września przedpołudniem artylerya nieprzyjacielska otworzyła silny ogień przy równoczesnem rzucaniu bomb na nasze lewe skrzydło. Działa nasze odpowiedziały ogniem i zmusiły artyleryę nieprzyjacielską do milczenia.

Wieczorem dnia 21. bm. nasza flota wypędziła z portów węglowych Morza Czarnego trzy rosyjskie łodzie torpedowe typu „Bystryj“.

Zresztą nie zdarzyło się nic ważnego.

Z Bałkanu.

Niemcy a Bułgarya.

Berlin. (T. B.) Studenci bułgarscy w Berlinie udali się kooperatywnie do poselstwa i konsulatu bułgarskiego.

W przemowie do posła bułgarskiego i do konsula oświadczył przywódca deputacyi, że młodzież bułgarska przystępuje do akcyi urzeczywistnienia narodowych ideałów z zapałem i silną nadzieją w zwycięstwo słusznej sprawy, zachęcona prawdziwem zainteresowaniem się Niemców losami Bułgaryi. Przemówienia te i odpowiedzi obu przedstawicieli Bułgaryi zostały przyjęte okrzykami na cześć króla bułgarskiego, armii bułgarskiej, cesarza niemieckiego i Niemiec.

Bułgarya żąda wyjaśnień.

Berlin (T. pryw.). „Lokalanzeiger“ donosi: Z powodu koncentracyi wojsk dokonanej w Rumunii i Grecyi nad granicą bułgarską polecił minister spraw zewnętrznych posłom bułgarskim w Atenach i Bukareszcie dokładne zbadanie powodów tych zarządzeń u odnośnych rządów.

Zbrojna neutralność Bułgaryi.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera. Doniesienie o mobilizacyi w Bułgaryi wywołało naturalnie wielki niepokój w kołach dyplomatycznych, chociaż na podobny rozwój wydarzeń koła te były przygotowane. Co do znaczenia mobilizacyi na razie panuje jeszcze niejasność. Poselstwo bułgarskie otrzymało wiadomość o mobilizacyi dopiero d. 21. bm. późnym wieczorem. Oświadczają, że Bułgarya zachowa nadal neutralność, ale neutralność zbrojną. We wszystkich kołach oświadczają, że Bułgarya zaprowadza u siebie jedynie taki stan, w jakim znajdują się poszczególni jej sąsiedzi, względnie w jakiem znajduje się Szwajcarya i Holandya.

Francya nie traci nadziei.

Paryż (T. B.). Prasa jeszcze ciągle się spodziewa, że Bułgarya nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa i że przecież jeszcze przyjmie propozycye sojuszu oraz, że krok przeciwników kierunku rządowego u Radosławowa skłoni rząd do rozpoczęcia polityki przychylnej dla czwórporozumienia.

„Temps“ oświadcza, że jeżeli Bułgarya pragnie, aby rokowania z czwórporozumieniem zostały ukończone i jeżeli polityka Bułgaryi kieruje się tylko życzeniem urzeczywistnienia jedności narodowej, to musi obecnie przyjąć propozycye czwórporozumienia. „Journal“ sądzi, że także wspomniany wyżej krok przywódców opozycyi: nie wywrze żadnego wpływu, gdyż przywódcy ci taksamo jak rząd pragną natychmiastowego odstąpienia obszarów w Macedonii, a w tem tkwi istota sprawy.

Serbia przeciw Bułgaryi.

Kolonia (T. pryw.). „Köln. Ztg.“ donosi, że Serbowie umacniają swą macedońską granicę od strony Bułgaryi.

Greckie manewry.

Koloina (T. pryw.). „Koeln. Ztg.“ donosi, że w okolicy Kosanii, Serres i Solunia rozpoczną się niebawem manewry wojsk greckich.

Grecya wyda stosowne zarządzenia.

Ateny (T. B.). Aj. ateń. ogłasza następujący komunikat: Rząd ze spokojem śledzi rozwój wydarzeń i wyda zarządzenia wskazane przez okoliczności, aby sprostać wszelkiej ewentualności. Między królem, prezydentem ministrów Venizelosem i sztabem jeneralnym panuje zupełna zgodność zdań.

Gabinet Briatanu pozostaje.

Bukareszt (T. B.). Półurzędowy dziennik „Vitorul“ przeczy kategorycznie wiadomościom wczorajszym o ustąpieniu gabinetu Bratianu.

W sprawie zapytania rządu bułgarskiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Die Zeit“ donosi: Zapytanie wystosowane przez rząd bułgarski do rządu rumuńskiego w sprawie gromadzenia w Rumunii wojsk nad granicą bułgarską wyzyskuje prasa rumuńska w niesłychany sposób, przedstawiając je jako ultimatum Bułgaryi.

„Mołdawa“ przeciw rządowi.

Wiedeń (T. pryw.). Dzienniki donoszą, że rumuńska „Mołdawa“ poddaje krytyce politykę rządu rumuńskiego i wywodzi, że nierozumne, uparte franko-russofilskie stanowisko tegoż rządu doprowadziło do zupełnego odosobnienia Rumunii i spowodowało gniew państw centralnych wobec polityki prowadzącej je. Rumunia traci przez popieranie Rosyi wszelkie znaczenie na Bałkanie, gdy tymczasem Bułgarya staje się przez swój układ z Turcyą pierwszem państwem na Bałkanie. Po zwycięstwie państw centralnych nad Serbią i zajęciu przez nie Besarabii ujawni się zupełne bankructwo polityki Bratianu.

Inaczej byłoby się stało, gdyby Rumunia była dochowała polityki króla Karola.

Z Rosyi.

Odwrót armii wileńskiej.

Paryż (T. B.). Prasa zauważa, że jest rzeczą zbyteczną przemilczać znaczenie upadku Wilna. Od chwili upadku Kowna, Wilno było nadzwyczajnie ważnym punktem wojskowym dla Rosyan. Prasa uznaje, że armia rosyjska, która broniła Wilna, znajduje się w bardzo poważnem położeniu, spodziewa się jednakże, że przez przyspieszony odwrót uda się tej armii ujść z nowych kleszczy Hindenburga.

Wywóz z Rosyi do Ameryki.

Waszyngton (T. B.). Doniesienie Biura Reutera. Sekretarz stanu Lansing podpisał umowę z Rosyą, znoszącą zakaz eksportu do Stanów Zjednoczonych.

Zwolnienia dla wyrobu amunicyi.

Petersburg (T. B.). Zawiadomienie ministerstwa wojny oznajmia, że tylko te osoby mogą być uwolnione z wojska dla wyrobu amunicyi, które pozostają w stosunku rezerwy względnie w stosunku pospolitego ruszenia. Mający stopnie oficerskie i stojący na froncie wogóle wykluczeni są od takich zwolnień.

Końcowe posiedzenie Dumy.

Petersburg (T. B.). „Rjecz“ donosi: Końcowe posiedzenie Dumy miało przebieg nadzwyczajnie dramtayczny. Przedpołudniem odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem sekretarz Dumy, po krótkiem przemówieniu przeciw rządowi dostał ataku kurczów. Przy odczytaniu ukazu odraczającego w Dumie socyaliści, członkowie grupy włościańskiej i progresiści opuścili salę wołając: Poczekajcie, aż będziemy za drzwiami, a potem czytajcie dalej na posiedzeniu prywatnem. Po oficyalnem zamknięciu znać było nadzwyczajprzygnębione usposobienie. Mowcy stronnictwa kadetów Rodiczew i Szingarew wygłaszając mowy dostali spazmów płaczu. Partya kadetów uchwaliła nie odwoływać swoich członków z komisyi zanim blok nie poweźmie wspólnych uchwał. Socyalista Czehidże i przywódca włościan Kereńskij opuścili posiedzenie oświadczając, że obecnie należy ponieść walkę między lud.

Wszystkie stronnictwa postanowiły pozostać w komplecie w Petersburgu.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń (T. B.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Dnia 20. wrześnie. W obszarze Rygi nad Eckau przybiera walka na rozmiarze. Ogień nieprzyjacielskiej artyleryi wzmaga się. Zniszczyliśmy most koło Bekk na północny zachód od Mitawy, który Niemcy usiłowali wybudować. Nasze wojska weszły w posiadanie po zaciętej walce koło folwarku Steindern nad koleją na południowy zachód od Illukszt swoich pierwotnych rowów strzeleckich, w których znaleziono liczne karabiny i patrony.

Żywe walki odbywają się nad drogą do Dźwińska i w przejściach między jeziorami na południowy zachód od Dźwińska. Z Widzów na wschód od linii kolejowej Nowoświęciany—Dźwińsk został nieprzyjaciel wyrzucony. W obszarze Wilna cofnęły się trochę nasze wojska po walkach nad środkową Wilią o przejście rzeki. Na północny zachód odcinka kolejowego Wilejka—Mołodeczno trwają na kilku miejscach walki o posiadanie przejść przez Wilię. Podczas wszystkich przeciwataków okazały nasze wojska dowody wysokich wojskowych właściwości, objawiając w

najcięższych warunkach spokój i pewność. Nad linią kolejową B i n i a—I k o n y—L i d a i na wschodnim brzegu S z c z a w y niema żadnej zmiany. Nad S t o c h o d e m i w obszarze linii kolejowej K o w e l—S a r n y wyrzuciły nasze wojska nieprzyjaciela z C z e r s k a i zabiły przytem wielu.

Koło mejscowości R o k i c z e na północ od Ł u c k a zaatakowała nasza kawalerya kąwąleryę austryacką i pędziła ją 4 wiorsty przed sobą, zabiła dużo i wzięła przeszło 200 do niewoli. Inny oddział konny spostrzegł na czas odwrót nieprzyjacielski z K i w e r y ku Łuckowi i zaatakował przyczem wziął do niewoli 5 oficerów i 500 żołnierzy oraz zdobył wielki tren prowiantowy. 10 kuchni wozowych i jedną muzykę. Po obsadzeniu lasu koło J a r o s ł a w i c nad S t y r e m na południowy wschód od Ł u c k a wzięły nasze wojska dwa karabiny maszynowe i około 100 jeńców. Po walce na bagnety koło miejscowości I w a n i e w obszarze D u b n a nad Ikwą wyparły nasze wojska nieprzyjaciela ze stanowiska przyczółka mostowego. W obszarze na północ i na zachód od K r z e m i e ń c a zdobyły nasze wojska dwie wsi Sapanów i Dunajew i wzięły wielką liczbę jeńców. Ataki nieprzyjaciela na B o c z e w s k ą i R o z t o k i na północny zachód od W i s z n i e w i e c zostały odparte.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 24. września 1915.

Hołd dla Ojca św.

Rzym (T. B.). „Osservatore Romano“ donosi, że generalne z g r o m a d z e n i e szwajcarskiego katolickiego zjednoczenia ludowego w L u c e r n i e przesłało P a p i e ż o w i telegraficznie wyrazy czci i wdzięczności za jego kroki, podjęte wspólnie z naczelnemi władzami związkowemi szwajcarskiemi na rzecz ofiar wojny. Zgromadzenie wyraziło dalej życzenie, aby dążenia pokojowe Papieża zostały uwieńczone sukcesem i aby Ojcu św. danem było po zakończeniu wojny, osiągnąć z powrotem pełną wolność i niezawisłość.

Aneksya kraju ces. Franciszka Józefa.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Lugano, rosyjska ekspedycya do kraju ces. Franciszka Józefa zdjęła flagę austryacką, a wywiesiła na jej miejsce rosyjską, biorąc tem samem symbolicznie grupę wysp w posiadanie.

Niemiecki burmistrz Wilna.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg“ donosi, iż p i e r w s z y m b u r m i s t r z e m W i l n a mianowany został starszy burmistrz Tylży, P o h l, który odznaczył się w czasie inwazyi Rosyan do Prus Wschodnich, zaś prezydentem policyi dotychczasowy prezyd. policyi w Hanowerze, v. Beckerath.

Wyjaśnienie rządu niemieckiego.

Chrystyania (T. B.). Niemiecki urząd spraw zagranicznych zawiadomił poselstwo norweskie w Berlinie z okazyi z a t o n i ę c i a d w ó c h p a r o w c ó w n o r w e s k i c h, że zarządzono w tej mierze dochodzenia, które wykazały, że niema najmniejszego powodu do przyjęcia, jakoby te parowce zostały storpedowane przez łodzie podwodne niemieckie.

W Afryce wschodniej.

Londyn (T. B.). Jak Biuro Reutera się dowiaduje, N i e m c y w Afryce wschodniej na granicy R h o d e z y i okazują ponowną c z y n n o ś ć. Nieprzyjaciel skoncentrował się d. 4. bm. w punkcie obszaru niemieckiego, 18 mil na północ od S a i s s a i walczył d. 6 bm. z Belgijczykamiw oddaleniu 1 i pół mili od Saissa. Szczegółów brak.

„Koenigin Emma“.

Amsterdam. (T. B.). według doniesień dzienników okręt „K o e n i g i n E m m a“ najechał na minę koło I n o g s a n d na północ od M a r g a t e a nie jak poprzednio doniesiono koło Landsend. W chwili wypadku znajdowało się 100 pasażerów na pokładzie, a oprócz tego 180 ludzi. Sądzą, że mina zerwana przez burzę została zapędzoną ku wybrzeżom angielskim i że na taką minę natknął się okręt.

Komisya angielsko-francuska.

Londyn. (T. B.) Według doniesienia biura Reutera z Nowego Jorku, komisya handlowo-angielsko-francuska zaproponowała fabrykantom municyi, aby przyjmowali zapłaty za przyszłe dostawy częściowo w papierach.

Internowanie bar. Bissinga.

Londyn (T. pryw.). Dzienniki donoszą, że bar. B i s s i n g, krewny gubernatora Belgii został w Londynie internowany.

Ograniczenie w konsumcyi mięsa.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Rząd nosi się z zamiarem pomnożenia bezmięsnych dni o jeden lub dwa w tygodniu. Rząd zamierza też ustalić ceny bydła żywego i mięsa, oraz uporządkować wspólnie z Węgrami kwestyę mięsną.

Brak ziemniaków został już usunięty, bo producenci z obawy ustanowienia taryfy maksymalnej na ziemniaki wysprzedają swoje zapasy.

Powiaty wschodnio-galicyjskie zamknięte.

Wiedeń (T. B.). Doniesienie dzienników lwowskich, że dalsze p o w i a t y G a l i c y i w s c h o d n i e j zwłaszcza także powiat l w o w s k i otwarte zostały dla powrotu uchodźców n i e o d p o w i a d a n a r a z i e r z e c z y w i s t o ś c i. Otwarcie dalszych powiatów na razie jest jeszcze rozważane. Urzędowe ogłoszenie w tej mierze okaże się w swoim czasie.

Cholera w Galicyi.

Wiedeń (T. B.). Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: D. 22. bm. stwierdzono bakteryologicznie następujące wypadki cholery azyatyckiej: 3 we Lwowie, 4 w 1 gminie pow. brzeżańskiego, 36 w 6 gmin. pow. jaworowskiego, 7 w 1 gm. pow. skolskiego. 12 w 2 gm. pow. sokalskiego, 11 w 1 gm. pow. wadowickiego, 1 w 1 gm. pow. żydaczowskiego, w 10 wypadkach w pow. wadowickim idzie o żołnierzy przybyłych z terenu wojennego, w 1 wypadku w pow. wadowickim dzie o jeńca z północnego terenu wojennego. reszta wypadków dotyczy ludności miejscowej.

Przywódcy Bułgaryi.

Przyszedł czas, aby Bułgarya ostatnie wypowiedziała słowo. To też dziś, gdy oczy Europy zwrócone są w tamtą stronę nie od rzeczy będzie zaznajomić się bliżej z tymi, którzy prowadzą politykę państwową, z przywódcami politycznymi kraju.

Prezydent ministrów Radosławow.

Wasyl Radosławow, dziś 60 lat liczący, pochodzi z Sovcich w pół. Bułgaryi. Studya gimnazyalne odbył w Pradze, uniwersyteckie w Heidelbergu, poczem, jak znaczna część bułgarskich mężów stanu, poświęcił się zawodowi adwokackiemu.

Jestto mąż prawdziwie opatrznościowy w dzisiejszych ciężkich czasach. Przystępny dla każdego, cieszy się też ogólną sympatyą wszystkich, a lud nazywa go popularnie „Dedo Wasyl“. Nie ma też żadnych wrogów, nawet opozycya uznaje w nim przeciwnika, którego szanować trzeba.

Istotnie podziwu godną jest jego ogromna pilność i obowiązkowość. Już o 8-ej rano udaje się ze swego małego prywatnego mieszkania do gmachu ministeryalnego, gdzie spędza cały dzień, na chwilę tylko w obiadowej porze przerywając pracę. Kończy ją późnym wieczorem, poczem jeszcze przewodniczy radzie ministrów, która, zwłaszcza od wybuchu wojny światowej często do północy się przeciąga.

Dla tych zalet cieszy się Radosławow niezmiernem zaufaniem króla, który go często bardzo sam odwiedza i rozliczne konferencye z nim prowadzi.

Dla uzupełnienia charakterystyki premiera — wypada dodać, że jest on zwykle bardzo skąpy w odpowiedziach na stawiane mu, dotyczące polityki, pytania i posługuje się stale stereotypowym frazesem: „Zachowujemy zawsze ścisłą, lojalną neutralność, dopóki żywotne interesy Bułgaryi pozwolą na to“. Przydaje jednak zawsze, że położenie kraju jest znakomite i, że Bułgarya jest blizką spełnienia narodowych swych ideałów.

Generał Sawow.

Generał porucznik S a w o w znanym jest dostatecznie, jako doskonały wódz, jeszcze z poprzednich wojen bałkańskich. Teraz stanie on prawdopodobnie znowu na czele armii bułgarskiej.

Demokratycznie, jak wszyscy Bułgarzy usposobiony, przechadza się codziennie po ulicach Sofii w towarzystwie osób, bynajmniej wysokich stanowisk wojskowych, czy politycznych nie zajmujących. Nie krył się nigdy ze swem zdaniem, że Rosya absolutnie zwycięstwa nie odniesie, a w chwili, gdy dowiedział się o wypowiedzeniu wojny przez Włochy, wyraźnie oświadczył: „Włosi szczęścia mieć nie będą. Zrobiliby o wiele lepiej, siedząc cicho w domu“. W kołach wojskowych cieszy się gen. Sawow bezgranicznem zaufaniem, a przez żołnierzy naprawdę jest uwielbiany.

* * *

Z pośród innych osobistości, które w obecnem przesileniu rolę odegrać mogą, zasługuje na uwagę minister wojny **Szekow,** jeden z najmłodszych generałów bułgarskiej armii, szef sztabu generalnego, b. minister wojny **Bojadjew,** oraz nie jest wykluczonem odwołanie ze stanu spoczynku gener. **Ficzewa,** który odznaczył się niepospolitemi zdolnościami wojskowemi jako szef sztabu generalnego w czasie poprzednich wojen bałkańskich.

K. O.

Ewangielista Tatr.

Nowy Trag, 17. września.

W Lowranie na obcej ziemi umarł — na sen wieczny wrócił pod Tatry — znakomity pisarz i przedni obywatel Polski, wielki dobrodziej Podhala — Stanisław Witkiewicz.

W pamięci narodu pozostanie długo jako malarz i świetny krytyk artystyczny nie przeminie jako poeta Tatr, jako pomnożyciel Polski na Podhalu i przez Podhale. Książką swoją „Na przełęczy“, pracą nad zachowaniem budownictwa i zdobnictwa podhalskiego w prastarej piękności — wzbogacił zasoby kultury narodowej. Zwłaszcza ta prześliczna, jedyna książka *) jest spuścizną po Witkiewiczu najcenniejszą i najtrwalszą. W pierwszem wydaniu była zbiorem opisów i wrażeń tatrzańskich, poetyckim obrazem natury górskiej i ludu góralskiego: wstęp do wydania drugiego (1906) jest ewangelią świata tatrzańskiego i podhalańskiego, najpiękniejszem i ostatniem o nim słowem. W dalekie krańce Ojczyzny książka ta niosła dawniej cudną wieść o Tatrach, przyciągała ku nim tysiące rodaków a teraz powiększa wciąż dusze polskie, budząc i tłumacząc nowe ukochanie.

Nikt przed Nim nie patrzył pełniej na życie Tatr, nikt tego życia tak głęboko nie ujął i czarownem słowem nie odtworzył. Przypomnijmy np. krótki a tak wszechstronny, wzruszający i pouczający obraz wiosny tatrzańskiej, nieznanej nawet wielu Podhalanom i przeciętnym, „sezonowym“ wielbicielom naszych gór: „W srebrnych promieniach wiosennego słońca, zatacza się w głębi biały gmach Tatr, mieniący się błękitem i fioletem, lśniący połyskami śreni i opalizujący w roztopionej bieli, niżej ciągną się lasy, siwiejące w resztkach zimowej saci, jeszcze niżej smreki wyprostowały konary, zgięte pod ciężarem okiści i grają barwą wypłowiałych aksamitów, a polana na Toporowej Cyrhli mieni się, jak jakaś wyśniona makata, tkana ze złota i przetykana fioletowo różowym kwiatem, połyskliwym, mieniącym się, drżącym, przeźroczym i nikłym, jak opar, świetnym, jak słońce, załamane w dziwnych kryształach, świeżym jak rosa, przepysznym i skromnym, prostym i obfitym do nadmiaru, do szaleństwa. Nic równie dziwnego, zdumiewającego niema nasza ziemia nad ten rokwit potężny i silny, tak cudownie czułego i wrażliwego kwiatu, który kwitnie w straszne wiosenne kurniawy i zamyka się z trwogi przed najlżejszem przyćmieniem słońca, przed przyciszonym hukiem wczesnego grzmotu, a otwiera się niekiedy do człowieka, jak do świetlnego promienia.

„Polany płyną świetną mieniącą się falą kwiatów, a na zboczach regli zakwita różowe wilcze łyko, rozsiewając przenikliwy zapach, zmieszany z zapachem rozgrzanej ziemi, mchów zwiędłych, zeschłych traw i liści. To wiosna tatrzańska“.

Zachwyconemi i miłującemi oczyma patrzył Witkiewicz-artysta na przyrodę górską — nad ludem góralskim, jego przeszłością i życiem współczesnem, zmąconem nagłem spłynięciem w dolinę podtatrzańską „gości“ zastanawiał się Witkiewicz-obywatel z sercem niemniej otwartem a przenikliwą mądrością statysty. Jak głębokie są uwagi jego o t. zw. kwestyi ludowej, o „tożsamości objawów psychicznych na wszystkich szczeblach społecznej drabiny“: „....Trzeba zejść do dna duszy ludu i zrozumieć, że jej potrzeby i pragnienia są zasadniczo tesame, co klas wyższych, choć się przejawiają inaczej. Jeśli komu się zdaje, że te wszystkie grube przejawy egoizmu ludowego są czemś innem od objawów wyrafinowanego egoizmu klas wyższych, to się bardzo myli. Chciwość jest chciwością, czy przedmiotem chęci posiadania jest kupa gnoju, czy brylant, świecący jak gwiazda. Próżność bab wiejskich, obwieszonych w niedzielę chustami i obutych w cyfrowane kierpce, przywiązanej na białej onucce do pół łydki czarnemi nawłokami, jest ta sama, co próżność kobiety wielkiego świata, której głowę zdobi kapelusz, będący, po prostu dziełem sztuki, a nogę obejmuje czarna jedwabna pończocha i lśniący pantofelek. Duma rodowa i pycha, pochodząca z bogactwa, rozpiera taksamo pierś Gąsieniców, jak Zbarazkich. Człowiek! — człowiek! — oto, co trzeba widzieć w chłopie i w panu, żeby stracić mnóstwo złudzeń i zyskać wiele nadziei. Traci się złudzenia, ponieważ wtenczas odpadają wszystkie arystokratyczne i demokratyczne uprzedzenia tłumów, a zyskuje się nadzieję, ponieważ widzi się iskry dobra, błyskające po wszystkich duszach, błyskające tymczasem, jak błędne ogniki, ponieważ dusza jest to ta część człowieka, którą się właściwie ludzie prawie nie zajmują, która wśród chaosu zdarzeń, gór przeciwieństwa i mroków błędu i niepewności walczy o zdobycie światła, o przepromienienie życia“.

Ktokolwiek i w jakiejkolwiek dziedzinie będzie podejmował pracę o „przepromienienie życia“ na Podhalu — znajdzie podnietę i radę najlepszą w książce Witkiewicza. Bo to nasza ewangelia. Autor jej ukochał i opiewał, rozumiał i tłumaczył życie ziemi i ludzi tatrzańskich, ukrytą w górach kulturę podhalańską odnowił, uświetnił i przywrócił Polsce. Za to przechowa imię Jego w wiecznej pamięci — wraz z całą Ojczyzną — wdzięczne Podhale.

Fez.

*) Dwie inne z tej dziedziny książki Witkiewicza: „Bagno“ (1903) — świetne wystąpienie publicystyczne, „Z Tatr“ (1906) — właściwie epilog „Na przełęczy“.

Ćwierć wieku pracy dziennikarskiej i ciągłego postępu mieć będzie wkrótce za sobą

„GŁOS NARODU“

codzienne pismo polityczne bezpartyjne, które jako program postawiło sobie: wypracowywanie rodzimych sił w narodzie, a w szczególności dźwignięcie i rozwój żywiołu chrześcijańsko-polskiego w naszych miastach. Rosnące koło przyjaciół, którzy skupiają się przy tym programie, pozwala pismu na nieustanne doskonalenie się. Dzięki temu

wobec wojny światowej

mógł „Głos Narodu“ stanąć na wysokości dziennikarskich zadań, dając Czytelnikom swym bogaty i z najpoważniejszych źródeł czerpany materyał informacyjny w telegramach, listach i artykułach. Znaczne rozszerzenie łamów przy dwurazowem wydaniu dziennika umożliwia szybkie i pełne odzwierciedlanie całego ogromu zdarzeń, jakie niesie przełomowa chwila obecna. Na tle tego przełomu wyłaniająca się na nowo

sprawa polska

w swem szerokiem międzynarodowem znaczeniu jest od początku wojny przedmiotem szczególnie bacznej uwagi „Głosu Narodu“, który notuje wszechstronne fakty i objawy jej rozwijania się i zapisuje skrzętnie głosy opinii obcej, mogące być wskaźnikiem dla ukształtowania się przyszłości. Równolegle z tem „Głos Narodu“ najżywszą uwagę poświęca

odbudowie kraju

nawiedzonego zniszczeniem wojny i opiece nad ludnością, dotkniętą jej klęskami, łącząc troskę o dzień dzisiejszy z wytężoną czujnością wobec jutra.

„Nic nad dobro narodu!“ Temu wskazaniu pozostaje wiernym dziennik, który nigdy nie stał na usługach partyj i koteryj, który zawsze oceniał zjawiska naszego życia pod kątem interesu całości i w służbie najczystszych ideałów narodowych upatrywał swą racyę istnienia.

Założenie to odbija się w d o b o r z e p i ó r i t a l e n t ó w, które stale lub przygodnie grupują się przy „Głosie Narodu“. W ciągu wojny zabierali głos w różnych sprawach, lub zamieścili swe prace :

Dr Klemens Bąkowski, Prof. Fr. Bujak, F. Buynowski, X. Prof. Ant. Bystrzonowski, A. Chołoniewski, S. Chmurkowski, Dr Fr. Duda, Dr Tad. St. Grabowski, Jan Grzegorzewski, Inż. Tadeusz Harajewicz, Prof. Z. Jachimecki, X. Janicki, Prof. St. Jentys, Jan Kasprowicz, Dr Wilhelm Kahl, X. L. Kasprzyk, Prof. W. Klecki, Dr L. Kolankowski, Dr Feliks Koneczny, Prof. St. Kutrzeba, Dr Antoni Korczyński, X. Dr J. Korzonkiewicz, Red. Fr. Krysiak, Poseł Zygmunt Lasocki, Dr Ernest Łuniński, Jan Matyasik, X. Prof. Michalski, Wilhelm Mitarski, Dr Momidłowski, Dr J. Muczkowski, Prof. F. Müller, Inż. T. Niedzielski, Red. Witold Noskowski, S. Nowiński, Prof. K. Rogoyski, Prof. M. Rostworowski, Prof. W. Rubczyński, Dr M. Rudnicki, X. Dr Starowieyski, W. Stroka, Prof. W. Sobieski, Prof. St. Surzycki, Dr J. Ujeyski, Prof. L. Wachholz, Dr H. Wielowieyski, Roman Woyczyński, X. Adam Woroniecki, X. Prof. Kazimierz Zimmerman.

„GŁOS NARODU“ rozporządza szeregiem własnych korespondentów w kraju i na obczyźnie.

„GŁOS NARODU“ zamieszcza szybkie i dokładne sprawozdania z obszarów Polski, nawiedzonych wojną.

„GŁOS NARODU“ daje barwne opisy walk naszych bohaterskich Legionów.

Wznowiony dział powieściowy przynosi zajmującą i doborową lekturę na wolne chwile.

Przedpłata wynosi w Krakowie miesięcznie koron 2, kwartalnie 6, za odnoszenie do domu dopłata miesięczna 60 hal. Na prowincyi miesięcznie z dwurazową wysyłką kor. 3.30, z jednorazową 2.70. Kwartalnie z dwurazową wysyłką kor. 9.80, z jednorazową 8. Adres Administracyi: Kraków, ul. św. Tomasza, 35.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman [illegible]. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.